Numer poświęcony „Targom Wschodnim”

NOWOŚCI ILLUSTROWANE

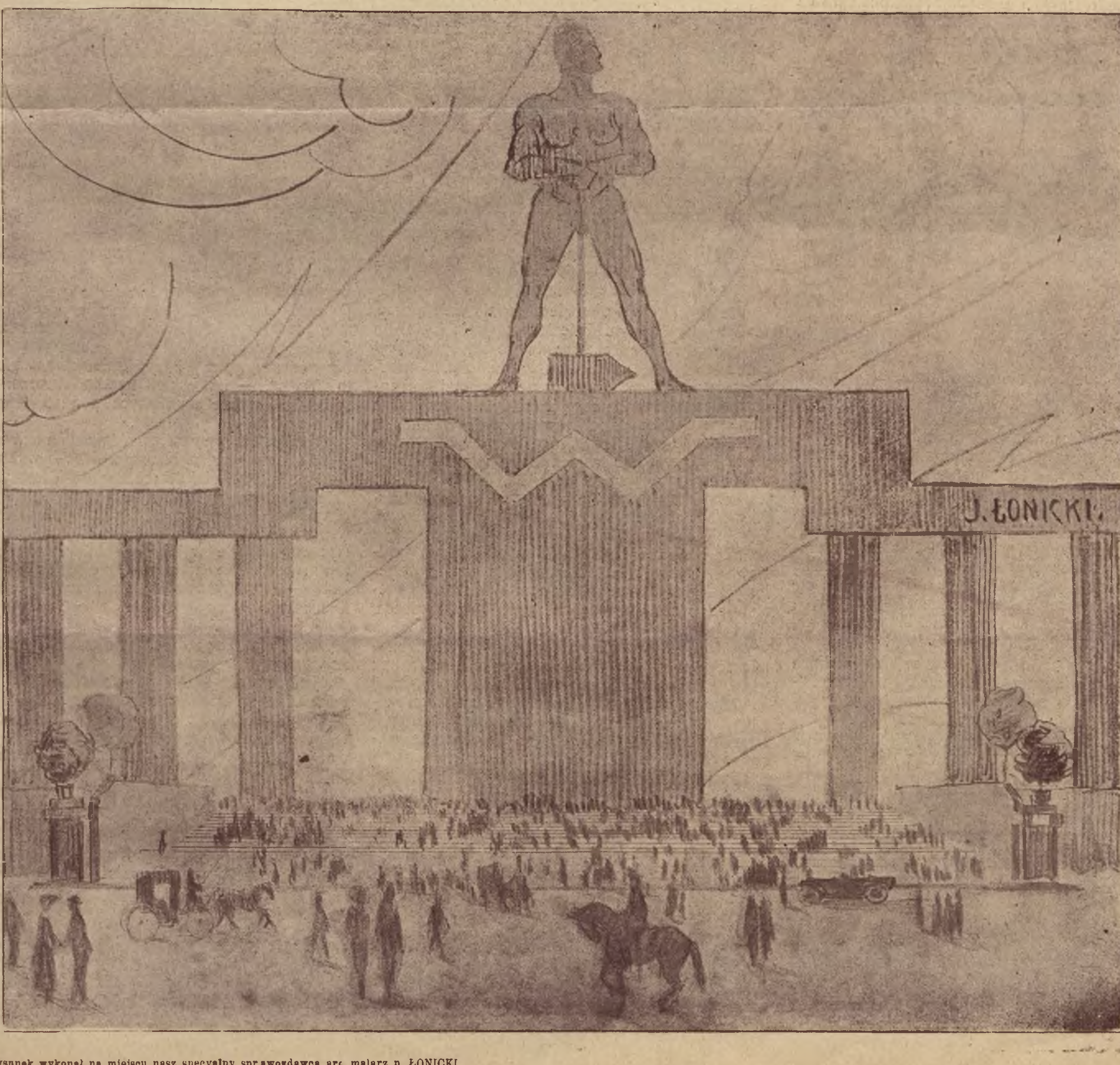
Prenumerata w Polsce: Kwart. bez odn. w miejscu 92.300·— Mk. z przes. 98.800·— Mk. Półrocznie 197.600·— Mk. Rocznie 395.200· — Ameryka: 8 dolarów rocznie. Numer pojedynczy 15 centimów.

Wychodzi każdej soboty.
REDAKCYA i ADMINISTRACYA: KRAKÓW XV.
ulica Kazimierza Wielkiego L. 95 (dom własny).
Telefon Nr. 479.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. | Numer pojedynczy 8000 Marek.

Rok XX. | Kraków, 5 września 1923. | Nr. 36.

III Targi Wschodnie we Lwowie



Rysunek wykonał na miejscu nasz specyalny sprawozdawca art. malarz p. ŁONICKI.

Wydawnictwo „NOWOŚCI ILLUSTROWANYCH“

W roku bieżącym mija dwadzieścia lat od chwili założenia naszego pisma. Ten spory szmat czasu, tych dwadzieścia lat ciągłej i nieprzerwanej, nie zawieszonej ani na chwilę, intenzywnej pracy, oto przebyta przez nas droga – **dwadzieścia roczników naszego pisma** — oto wspaniałe tej pracy rezultaty!!

Dlatego też dzisiaj, w tym naszym roku jubileuszowym, spoglądamy za siebie nie po to tylko, aby... wspominać! – ale po to, aby w tej naszej przebytej drodze czerpać siły do dalszej działalności. Stały, monotonny, nieprzerwany stuk maszyny drukarskiej, który towarzyszy naszej codziennej, cogodzinnej bieganinie, budzi w nas radość, że oto: – przed wojną, podczas wojny, czy po wojnie – jesteśmy! – trwamy! – istniejemy! i, niczem nie zrażeni, niczem nie zniechęceni – pracujemy! Wierni idei naszego założyciela, ś. p. Stanisława Rawicz Lipińskiego stoimy i stać będziemy nadal, na uboczu i z dala od waśni i intrygi stronniczej od partyjnych walk... bokserskich, nie służymy i nie będziemy się wysługiwali żadnej jednostce, żadnej koterji, żadnemu ugrupowaniu, nie staniemy się pamflecistami ani panegirystami – a dla kalumnii i oszczerstwa będziemy mieli zawsze otwarty... kosz redakcyjny!! odwrotnie — wszystkim którzy ten nasz, wyłuszczony powyżej program, nazwą swoim programem — chętnie udzielimy w naszych szpaltach (tak drogiego! tak niesłychanie, przy dzisiejszej drożyźnie papieru drogiego!!) miejsca, w tej – jak powiadają sceptycy **naiwnej** wierze – że przecież uczciwa praca dziennikarska – jest pracą pożyteczną!!

W najbliższym czasie przystępujemy **do rozszerzenia naszego pisma, wprowadzimy szereg nowych działów, wzbogacimy treść,** a od czasu do czasu poświęcimy **okolicznościowy numer** poszczególnym zagadnieniom czy to krajowego czy to zagranicznego życia gospodarczego, przemysłowego, artystycznego i t. p.

Numer niniejszy poświęcony jest w całości **Targom Wschodnim,** króre w chwili bieżącej potrafią niewątpliwie zainteresować wszystkie sfery naszego Społeczeństwa. **Redakcja.**

Słowo o Targach Wschodnich

Jedną z ujemnych cech życia gospodarczego Niepodległej Polski jest niedostateczny rozwój i niedoskonałość organizacyi handlu zagranicznego. Polska, posiadając wielki i potężny przemysł i rolnictwo, dzięki przedwojennym nienormalnym stosunkom politycznym i ekonomicznym, posługiwała się dla obrotu towarowego obcemi domami handlowemi i w ten sposób nie rozwinęła rodzimego handlu, który w innych krajach jest podwaliną rozwoju gospodarczego. Towar polski częstokroć idzie za granicę za pośrednictwem firm niemieckich, austryackich i innych, nieraz pod obcą również marką, jako towar niepolski. Rozwój polskiego handlu stanowić musi jedno z głównych zadań Niepodległej Polski, co należy uświadamiać przedstawicielom świata gospodarczego.

W tych warunkach organizacya Targów Wschodnich we Lwowie nabiera szczególnego i niezwykłego znaczenia. Przegląd sił gospodarczych, jaki odbywa się peryodycznie na terenie parku Kilińskiego pod Lwowem, jest obrazem możliwie doskonałym i dokładnym naszych sił produkcyjnych i możliwości eksportowych Polski. Symboliczna nazwa Targów Wschodnich i miejsce, na którem się odbywają, uzmysławiają tę rolę, jaką Polska dzięki swemu położeniu geograficznemu i rozwojowi swoich sił produkcyjnych wykonywać może i powinna.

Dzięki znakomitej organizacyi Targów i tej sumy pracy, jaką jej świetni organizatorzy włożyli w swoje dzieło, — Targi nabrały znaczenia nietylko gospodarczego, ale i politycznego, przyczyniając się znakomicie do rozwiania fałszywych pogłosek, rozsiewanych przez wrogów i nieżyczliwych, o niezdolności produkcyjnej Polski. Przedstawiciele państw zagranicznych i zagranicznego życia gospodarczego mają możność przekonać się naocznie o znaczeniu ekonomicznem Polski i o tych walorach, jakie wnosimy i wnosić możemy do międzynarodowej wymiany towarowej.

Powodzenie i rozwój Targów Wschodnich uważam za jedną z najdodatniejszych i najrealniejszych kart w życiu gospodarczem Niepodległej Polski. *Henryk Strassburger*

Wiceminister Spraw Zagranicznych.
B. Wiceminister i Kierownik Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Uwagi wstępne.

Siła rozpędowa, która Targom Wschodnim nadała odrazu w pierwszym roku ich istnienia ekspansywne tętno przedsięwzięcia, zakrojonego na europejską skalę, dźwignęła je w następnym roku na poziom tak wysoki, że obecnie już szanse ich stopniowego rozwoju przedstawiają jaknajpomyślniejsze widoki.

W annałach gospodarczego życia Polski dni obu tych jesiennych dożynek naszej pracy, naszej zdolności wytwórczej i siły eksportowej stanowią niewątpliwie daty przełomowe. Całokształt najżywotniejszych interesów gospodarczych Państwa zogniskowały Targi Wschodnie, jak w soczewce, — we Lwowie.

Od Poznania po Łuck, od Wisły po Horyń, Niemen i Zbrucz, cała Polska śledziła z uwagą wiadomości o ich przebiegu i wyniku, widząc w nich potężną dźwignię swej przedsiębiorczości, swej techniki produkcyjnej i swych organizacyjnych metod. Kraj cały skupia się tam myślą w pełni wiadomości, że jest to początek nowej jego na Wschodzie drogi dziejowej.

Ale nietylko w Polsce, lecz śmiało rzec można, że i w zagranicznym świecie przemysłu i handlu ta generalna doroczna rewia naszej produkcyi budzi olbrzymie, wciąż wzmagające się zainteresowanie, skutkiem czego nasze czynniki gospodarcze czerpać stąd mogą z każdym rokiem coraz silniejsze bodźce do potęgowania swej działalności, wywalczając sobie tędy drogę do nowych rynków zbytu i rozszerzając w ten sposób sferę swych wpływów poza granice kraju.

Rok, który upłynął od pierwszej kampanji Targów Wschodnich, zadecydował o rozwoju i dalszych losach tej instytucji. W ciągu tego krótkiego czasu zdołała ona stanąć na trwałych i mocnych podstawach i stworzyła sobie możność ciągłej, systematycznej i wytrwałej pracy, opartej o praktykę i realne zdobycze dwuroczn‌ych prób i doświadczeń.

Targi Wschodnie wzrosły już tak głęboko w ogólno państwowy ustrój naszego życia ekonomicznego i zdobyły sobie w niem stanowisko tak wybitne, że spełniają poniekąd zadania publicznej natury, wyręczając w wielu kierunkach swym rozgałęzionym wywiadowczym i organizacyjnym aparatem resorty gospodarcze centralnych władz państwowych.

Stanowią one dziś już niezbędny, niczem innem nie dający się zastąpić, organ naszej światowej ekonomicznej propagandy, o mocy tak skutecznej i rozległej, że z ich dalszym istnieniem i rozwojem związane są najżywotniejsze interesy państwowe.

Tę swą pierwszorzędną rolę zadokumentowały zaś z taką oczywistością, że dziś już co do ich znaczenia panuje w państwie i wśród społeczeństwa jednozgodna opinja, a założenia i hasła, którym służą, przyjęte zostały w skład elementarnych zasad naszej polityki gospodarczej.

Konieczności i użyteczności Targów niema dziś już potrzeby dowodzić. Jest to sprawa przesądzona i powszechnie uznana. Odtąd mamy już tylko do czynienia z zagadnieniem wyboru odpowiednich metod i środków, któreby, rozszerzając wciąż ramy tej instytucji, pozwoliły jej zająć stanowisko centralnego międzynarodowego łącznika z chwilą, gdy stosunki handlowe z europejskim Wschodem dojrzeją do normalnego stanu i sprawa naszego w nich pośrednictwa stanie na porządku dziennym.

* * *

Jeżeli zastanowimy się nad pytaniem co różni „Targi“ od zwyczajnych wystaw przemysłowych, czy to — jak bywa zagranicą stałych — czy to peryodycznych, czy wreszcie okazyjnie od razu do razu urządzanych — to zauważymy niewątpliwie, że o ile wystawa ma charakter raczej — (chociaż oczywiście nie wyłącznie.!) pokazowy, demonstracyjny, objaśniający, naukowy wreszcie — to „Targi“, — na usługi handlu stworzone, zaspokojenie tychże handlowych potrzeb w pierwszym rzędzie mają na celu.

To jest ich zasadnicza różnica i na tem właśnie polega ich wyższość. Niewątpliwie — wyższość!!

Tak jak to było dotychczas, są Targi Wschodnie i tym razem mobilizacyą i przeglądem naszych sił gospodarczych, które jakkolwiek nie wspaniałe jeszcze i nieusamodzielnione, to przecież zawsze tyle wykazujące inicyatywy, energii i wytrwałości, że śmiało — nie bojąc się przesady — możemy powtórzyć niedawny głos prasy francuskiej z racyi targów tamtegorocznych, że *jeżeli bohaterskie walki o Lwów wykazały Lwowa polskość, to Targi Wschodnie mu tę polskość zapewnią na przyszłość!*

Tak też niewątpliwie będzie!! Bo też Lwów i Lwowskie Targi Wschodnie z jednej — Poznań i Targi Poznańskie z drugiej strony, są i pozostaną redutami nie tylko polskiego handlu i polskiego przemysłu, ale wogóle — *redutami polskości!!*

Rozpatrując zatem wartość Targów Wschodnich i o tem nie należy zapominać!!

Wiesław Wohnout.

Placówka przemysłu polskiego.

Przemysł krajowy, dźwignąwszy się z ruiny wojennej, walczy dzisiaj z szeregiem wielkich trudności, a w pierwszym rzędzie z brakiem należytego poparcia u społeczeństwa. Mimoto wyroby nasze, nie ustępujące w niczem fabrykatom zagranicznym, powoli wypierają je z naszego rynku, w pierwszym rzędzie rugując wyroby niemieckie, którymi Polska dotychczas zalaną była.

Jednym z najbardziej upośledzonych działów naszego przemysłu, był dotychczas dział kosmetyczny. Pod względem hygieny pozostajemy daleko w tyle od zachodniej Europy, a wszelkie środki dezynfekcyjne i pielęgnowania czystości uważa się u nas za zbytek, podczas gdy na zachodzie są one artykułami pierwszej potrzeby. Czeka nas jeszcze wiele pracy w tym kierunku, pracy owocnej, gdyż hygiena jest nieodzownym warunkiem utrzymania zdrowia. Schludni ludzie w czystem otoczeniu lepiej pracują!

W dziale kosmetycznym naszego przemysłu wybiła się fabryka wyrobów kosmetycznych „Derma", Jan Porębski i Ska z o. o. w Krakowie, przy ulicy Podzamcze l. 14.

kiego rodzaju pudry, specyalność puder „Derma" dla dzieci i mydła do golenia. Pasta do zębów „Dermadont" i proszek do zębów, wody kolońskie i wody kwiatowe, wódka francuska do nacierań, to wszystko wypróbowane środki hygieny.

Ze środków toaletowych zasługują na wyróżnienie kremy „Derma": uniwersalny, przeciw piegom, ogórkowy, liliowy w tubach (à lá Blumenschnee), wody do włosów: „woda chinowa", „ateńska", „Kamilla", „Sigma", „Balsam brzozowy", „Shampoon", „Bay-Rum", „Petrol" etc., woda do ust „Dentol", brylantyna do włosów płynna i stała, „Filoderma", zgęszczona gliceryna w tubkach, Kalborin", środek na płeć, nie zawierający żadnych szkodliwych składników, „Skaboderma" przeciwko świerzbowi, proszki perłowe, otrąbki toaletowe, w miejsce niemieckiego „Lysoformu" doskonały środek dezynfekcyiny „Dermaform", „Migrol", płyn do farbowania włosów. Nux „Derma" ekstrakt orzechowy, „Formosal", sól do kąpieli, „Mentolboroform", przeciw katarowi, „Mrozalina", znakomita maść przeciw odmrożeniu, olejki, wody leśne etc. etc.



Targi wschodnie: Wyroby „Dermy" na ostatnich „Targach"

Fabryka ta, pozostająca w rękach czysto polskich, prowadzona pod kierownictwem Polaków, posiadających rozległe studya fachowe i zawodową praktykę za granicą, postawiła sobie za zadanie wyrugowanie drogich wyrobów zagranicznych, od lat u nas zakorzenionych, jakoteż szeregu szkodliwych „wojennych namiastek", niszczących zdrowie. Ze zadania swego „Derma" wywiązała się znakomicie, gdyż wyroby jej, mimo niezliczonych trudności, na jakie przemysł nasz ciągle jest narażony, śmiało mogą współzawodniczyć z pierwszorzędnymi fabrykatami zagranicznemi.

Z całego szeregu wyrobów „Dermy" należy wymienić w pierwszym rzędzie mydła, przedewszystkiem doskonałe mydła dla dzieci, wszel-

Oto zaledwie część litanii wyrobów fabryki „Derma", z czego widzimy, że posiadamy wszystko we własnym kraju z działów kosmetycznych. Zagraniczne jednak firmy, szumną reklamą, rzucaną hojnie w obcej walucie, rozpanoszyły się na naszym rynku. Czas wreszcie, by społeczeństwo zrozumiało, że ubożeje, popierając przemysł zagraniczny i każdy, kupujący obce wyroby, bezmyślnie przyczynia się do spadku marki.

Mamy swoje wyroby, nie ustępujące w niczem zagranicznym, a przedewszystkiem od nich tańsze, więc zawsze z radością witamy rozwój naszych placówek przemysłu, którym w dziale kosmetycznym na naszym terenie przoduje „Derma".

Wystawa w Łowiczu.

Na mocy postanowienia arcybiskupa gnieźnieńskiego, St. Karnkowskiego, w 1584 r. zostały ustanowione sześcio-tygodniowe jarmarki w Łowiczu, zaczynające się na Ś-go Mateusze, 21 września. Ściągały one kupców nietylko z Polski, lecz Zachodu i Wschodu Europy. Burze wojenne i rozbiory, które doprowadziły do upadku miasta i kupiectwo polskie, zniszczyły i jarmarki łowickie. Mądry i patrzący w dal ekonomista, minister skarbu Królestwa Kongresowego, książę Lubecki, w r. 1823 wskrzesił jarmarki łowickie, które jednak następnie wskutek warunków ogólnych i stosunków gospodarczych, wytworzonych przez rządy zaborcze, upadają.

Na mocy postanowienia Rady Administracyjnej Królestwa Polskiego z 1857 r., w Łowiczu miały się odbywać stale wystawy rolnicze. Pierwsza z nich odbyła się w r. 1858, udając się doskonale. Wypadki i zmiany polityczne znowu przerwały tę pracę.

W roku ubiegłym przedstawiciele szeregu instytucyi komunalnych, społecznych, ekonomicznych i zawodowych na posiedzeniu, zwołanym z inicjatywy Magistratu m. Łowicza uchwalili zorganizować w r. b. Wystawę Rolniczo-Przemysłową w Łowiczu, wskrzeszając dawną tradycyę wystaw i jarmarków łowickich.

W myśl powyższej uchwały zawiązał się Komitet Wystawy Rolniczo-Przemysłowej w Łowiczu, w skład którego weszli przedstawiciele samorządu rolnictwa, handlu przemysłu i rzemiosł. Prezydyum Komitetu stanowią: Prezes K. Wieszczycki — ziemianin, wice-prezesi: F. Trawiński, dyrektor Banku Ziemi Łowickiej, F. Kokczyński, dyrektor Oddziału Łowickiego Warszawskiego Syndykatu Rolniczego, dr. St. Stanisławski, burmistrz miasta Łowicza, W. Rzembuski, dyrektor Wystawy.

Wystawa Łowicka swym terenem obejmuje 10 następujących powiatów: Błoński, Brzeziński, Gostyński, Kutnowski, Rawski, Łęczycki, Łowicki, Łódzki, Skierniewicki, Sochaczewski.

Targi Lwowskie lub Poznańskie mają w pierwszym rzędzie na celu wzajemne zapoznanie się wielkiego przemysłu i handlu, oraz zagranicy, ze stanem gospodarczym Polski. Również koniecznem jest zaznajomienie się najszerszych mas z wytwórczością rodzimego przemysłu i zbliżenie jaknajwiększe odbiorców i spożywców. To zadanie spełnić mogą jedynie wystawy o terytoryum, niezbyt rozległem. Wystawa Łowicka, obejmując 10 powiatów, będzie jednostką, dostatecznie wielką do stworzenia pewnego całokształtu, a równocześnie dostępną dla jaknajliczniejszych warstw ludowych.

Wystawa obejmować będzie następujące działy: rolnictwo, maszyny i narzędzia rolnicze, nasiennictwo, melioracye rolne, okazy ziemiopłodów, hodowlę, ogrodnictwo, pszczelnictwo, przemysł rolny, leśnictwo, łowiectwo, współdzielczość. Specyalny dział pracy społecznej obejmuje działalność naszych organizacyi samorządowych, społecznych, oświatowych i szkolnictwo powszechne.

Pozatem będzie zorganizowany osobny dział etnografczny i przemysłu ludowego, pod kierownictwem p. A. Chmielińskiej.

Pod Patronatem Związku Floryańskiego i Polskiej Dyrekcyi Ubezpieczeń Wzajemnych, zostaje zorganizowany specyalny dział p. n. „Walka z Ogniem" (budownictwo ogniotrwałe i pożarnictwo), zaś przy współudziale Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego — dział gospodarczy.

Łącznie z Sekcyą chowu Koni C. T. R. — Komitet organizuje krajowy jarmark hodowlany na konie.

Komitet Wystawy otrzymał prawo przyznawania nagród (medali, dyplomów i t. p.) od Ministeryum Rolnictwa i Dóbr Państwowych, Ministeryum Przemysłu i Handlu, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Centralnego Towarzystwa Rzemieślniczego, Związku Floryańskiego, Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu w Polsce.

Poza nagrodami honorowemi będą udzielane i nagrody pieniężne.

Wszelkich informacyi w sprawie warunków udziału w Wystawie i Jarmarku Hodowlanym, przewozu ulgowego eksponatów i przejazdów wycieczek, noclegów i t. d., udziela Biuro Wystawy.

Wystawa trwać będzie od dnia 19 do 24 września r. b.

Targi wschodnie od 5-go do 17-go września!



Wystawa gołębi pocztowych: Grupa generalicyi i zaproszonych gości ogląda nadesłane na wystawę gołębie

przedsiębiorstwa, oraz jaknajdoskonalsza specyalizacya, inicyatorowie warsztatów postanowili produkcyę automobili połączyć z wyrobem samolotów, mając na względzie potrzeby naszej armii, oraz polskiego lotnictwa cywilnego. *X.*

Polskie lotnictwo bezsilnikowe.

Nowy Targ.

Dnia 30 bm. o godz. 15-tej, przy bardzo sprzyjającej pogodzie, nastąpiło oficyalne otwarcie I-go polskiego konkursu lotników bezsilnikowych. Na otwarcie to przybył z Warszawy p. Czapski, szef departamentu ruchu w ministerstwie kolei, który w ten sposób okazał duże zainteresowanie lotnictwem. Należy zaznaczyć, że p. Czapski wydał odpowiednie zarządzenia miejscowym władzom kolejowym, celem ułatwienia transportu i powrotu uczestników konkursu. Z ramienia Aeroklubu przybył podpułkownik Grzędzielski.

Otwarcia dokonał komisarz konkursu major inż. Pietraszek, który w krótkiem treściwem przemówieniu zaznaczył, że przez ten pierwszy konkurs lotów bezsilnikowych, Polska staje do międzynarodowych zawodów o nowe drogi techniczne w podboju przestworza. Polska technika nie może być kopią techniki zagranicznej, lecz musi być naszą własną. Samoloty, biorące udział w konkursie, przewyższają swemi zaletami szybowce, które stawały na konkursach zagranicznych. Następnie mjr. inż. Pietraszek wyznaczył kierownika startu w osobie por. Karpińskiego i chronometrarzystę, por. Wawrzynizka. Po przedstawieniu uczestników konkursu sądowi, na przewodniczącego, którego został zaproszony pułkownik Łosowski, 7 samolotów stanęło na linii startu, gotowych do wzlotu. Ks. poseł Madey i wójt gminy Białka złożyli na ręce majora Pietraszki życzenia osiągnięcia dodatnich rezultatów.

Z powodu słabego wiatru, mimo otwarcia konkursu, loty konkursowe nie odbyły się. Natomiast próbne wzloty były bardzo ciekawe.

Student Bartel na samolocie sekcyi lotniczej Studentów politechniki warszawskiej dokazał rzeczy nadzwyczajnych, gdyż przy bardzo słabym wietrze latał siedm razy i ogółem był w powietrzu 381 sekund, najdłuższy lot bez lądowania trwał 96 sekund. Nie obeszło się również i bez małych wypadków. Pilot kpt. Widen rozbił swój samolot i z powodu uszkodzeń cielesnych wycofał się z konkursu, następnie pilot Rutkowski rozbił przy pró-

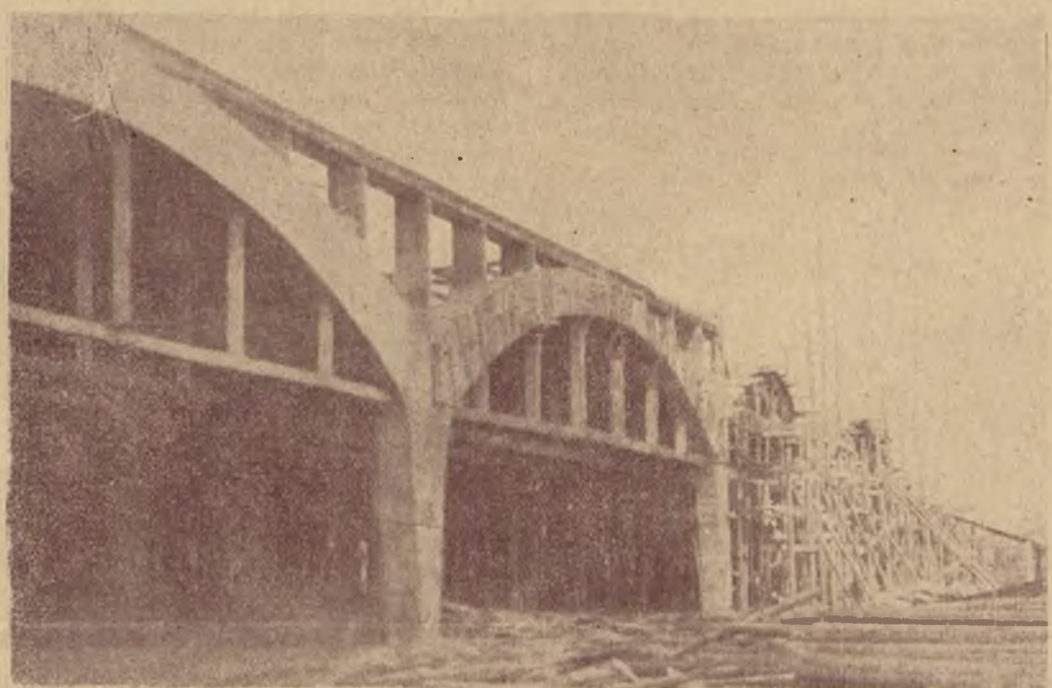
Wystawa gołębi pocztowych.

Władze wojskowe w porozumieniu z towarzystwami hodowli gołębi pocztowych urządziły w Warszawie pokaz tych pożytecznych ptaków, który zainteresować potrafił szerokie sfery społeczeństwa polskiego. Zainteresowanie hodowlą gołębi pocztowych jest tem zrozumialsze, że doświadczenie ostatniej wojny wykazało, iż nawet dzisiaj gdy mamy do dyspozycyi powietrzne linie komunikacyjne, balony, telegrafy bez drutu i t. d. gołębie pocztowe oddawały operującym armiom nieocenione usługi. *X.*

Budowa polsko-francuskich warsztatów samochodowych i lotniczych.

Olbrzymie zapotrzebowanie automobili, i z dniem każdym wzrastająca konieczność uniezależnienia się pod tym względem od wytwórczości zagranicznej, stały się bodźcem dla polsko-francuskich sfer przemysłowych, które postanowiły w Okęciu na szosie Grójeckiej wznieść wielkie warsztaty samochodowe, któreby choć w części zadowoliły zapotrzebowanie krajowe.

Ponieważ w czasach obecnych niezbędnym warunkiem powodzenia jest ekonomiczność każdego



Budowa polsko-francuskich warsztatów samochodowych i lotniczych: Garaże i hale warsztatowe w trakcie budowy.



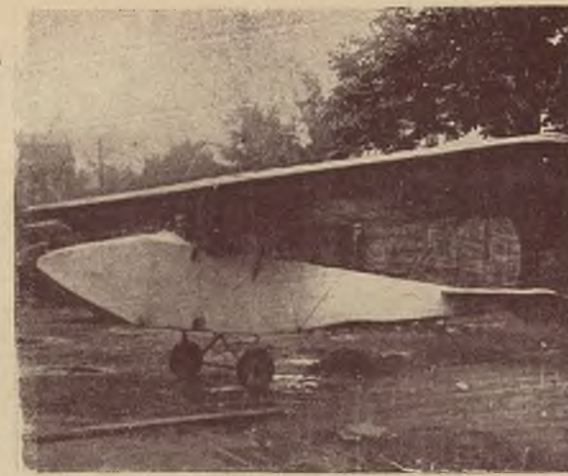
Polskie lotnictwo bezsilnikowe: Aparat bezsilnikowy w hali wyskokowej w chwili przed odlotem



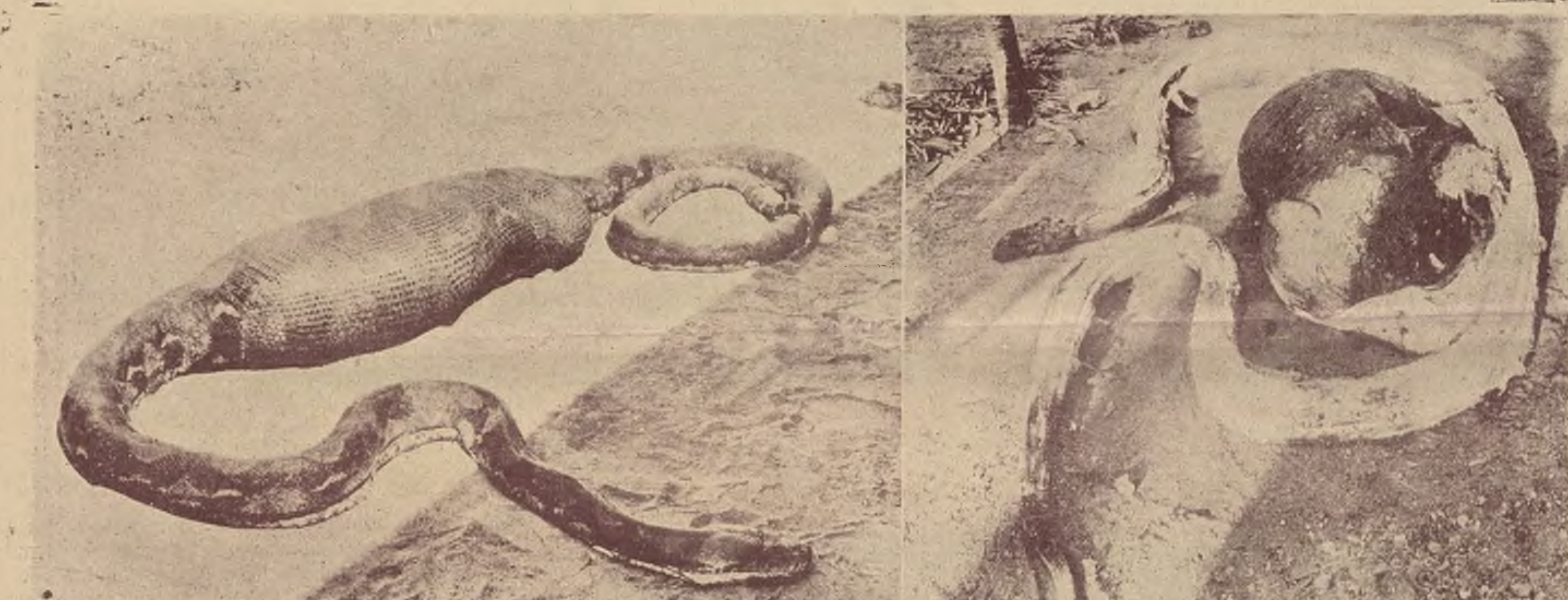
Polskie lotnictwo bezsilnikowe: W powietrzu

bie jeden z samolotów, zgłoszonych przez fabrykę „Plage i Laskiewicz“ w Lublinie.

Konkurs odwiedziła szkoła sztabu generalnego, grono oficerów francuskich z pułkownikiem Faury, którzy okazali duże zainteresowanie się konkursem. Uczestnicy konkursu są bardzo dobrej myśli, albowiem umiejętna ręka komisarza konkursu daje pewność, że organizacja konkursu, która w Zakopanem nie domagała, dziś jest pierwszorzędną. Regulamin, opracowany przez komisarza, przewidział techniczną kwalifikacyę samolotów. Należy wyrazić przypuszczenie, że rezultaty będę daleko lepsze, aniżeli rezultaty na pierwszych konkursach bezsilnikowych za granicą.



Polskie lotnictwo bezsilnikowe: Przed niebezpiecznym lotem w przestworze.



Żyjące jeszcze potwory:

1) Olbrzymi wąż pyton (python) długości czterech metrów, postrach ludności w Batawii, który połknął całą świnkę. 2) Zemsta tubylców położyła kres drapieżnemu żywotowi, rozcięto żołądek, z ktorego wyjęto nieszczęśliwe prosiątko.

Co słychać w Niemczech.

Ogromne, błyszczącym asfaltem wyłożone miasto. Niema gdzie rzucić niedopałka, tak czysto, że to aż krępuje.



Co słychać w Niemczech: Dorożka kosztuje 1,500,000 Mk. tramwaj strejkuje, rower jest jedynym środkiem locomocyi

Zato policji sporo, chwilami są już rozruchy, albo też wiszą w powietrzu. Strejkują tramwaje, strejkują autobusy, jutro ma stanąć wodociąg, pojutrze elektryczność, popojutrze...

Tymczasem zaś „an Franzosen und Belgier wird nicht verabreicht“. Zato wezwanie do Boga, aby ukarał Anglję, dawno zamilkło, skutkiem czego przyjemnie jest być w Berlinie Anglikiem. Również i Rosjanie skarżyć się nie mogą. Jeżeli się zaś nie jest ani jednym, ani drugim, można ich udawać, Znakomicie ułatwiają sprawę ogromne nadludzkich rozmiarów okulary rogowe, po których nieomylnie poznać można amerykanina lub anglika podczas gdy podejrzany akcent rosyjski łatwo budzi sympatje filorosyjskie, Zresztą narzekać nie może nikt, kto zamiast marki niemieckiej zaświeci tubylcowi koroną szwedzką, guldenem holenderskim lub dolarem. Zwłaszcza dolarem!

Na jednym rogu ulicy dają za niego trzy miljony, na drugim w pół godziny później cztery miljony. Trzeba więc stanowczo wstrzymać się bo wieczorem może dojść do ośmiu. Ale wieczorem wiadomości o nowym gabinecie sprawdzają się, skutkiem czego banki płacą tylko po dwa i pół. Jaka to miła zabawa! Dobrze działa na nerwy i czas prędzej mija i jak to przyjemnie, jeżeli się uda przypadkiem wycelować„ Następnego ranka dolar dochodzi z powrotem do czterech miljonów, ale tylko w teorji, gdyż w rzeczywistości nikt go zmienić niechce ze względu na brak gotówki. To przykre! Ostatecznie jakiś miniaturowy bank, nie mający stałego lokalu, a obsługiwany wyłącznie przez jednego ulicznego urzędnika, decyduje się zmienić, ale może wypłacić tylko w banknotach pięciomiljonowych, których jednakże nikt za żadne skarby świata przyjmować nie chce. Nawet są odpowiednie, drukowane napisy przy wejściu do restauracji, a gdzieindziej i na kartach restauracyjnych celem uniknięcia nieporozumień... Zresztą tak bardzo dziwić się nie można, bo jedna strona tych banknotów jest zupełnie biała, skutkiem czego nie budzą zaufania,

Ruch na mieście wcale ożywiony, a z powodu strejku tramwajów i ogromnych wielomiljonowych cen dorożek cieszą się duża popularnością rowery użyte jako środki transportowe przez ludność przedmieść i dalej położonych dzielnic miasta.

Z. N.

Domorosły zegarmistrz

Pułkownik armii angielskiej a przytem znany podróżnik S. J. Gedl natrafił w odległej od siedzib ludzkich mongolskiej wiosce w głębi Rosyi, na dziwnego sadownika, i hodowcę pszczół, który z ogromnem zamiłowaniem i dużą sprawnością poświęca wolny czas sporządzaniem zegarków kieszonkowych wykonanych z drzewa, co nie przeszkadza im w punktualnem i precyzyjnem funkcyonowaniu.

Dziwny ten, domorosły zegarmistrz zaopatruje w swoje wyroby całą okolicę fach swój uprawia od szeregu lat, cieszy się opinią solidnego pracownika, a ze sprzedaży tych drewnianych swojego pomysłu zegarków dorobił się znacznego majątku.

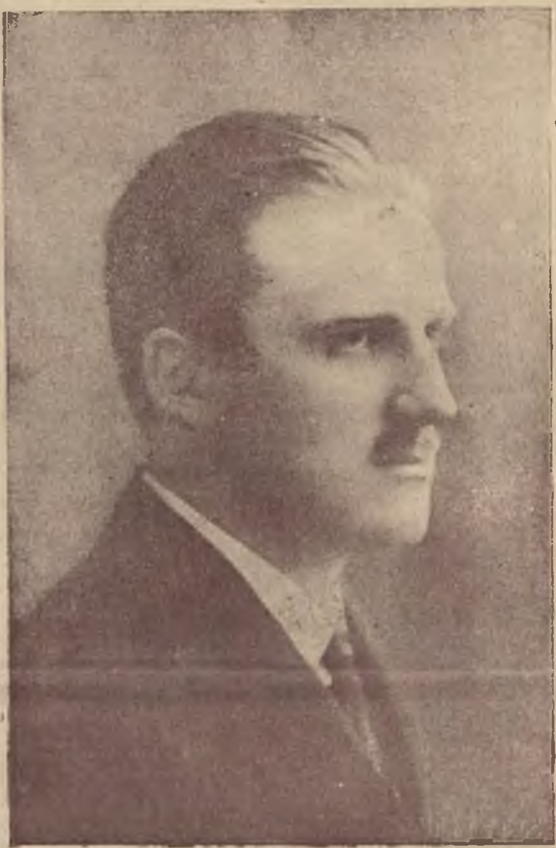
Pułkownik Gedt zaciekawiony pomysłowością mechanizmu i niesłychaną zręcznością wykonawcy wyraża się o tych zegarach nowego typu z pewnym uznaniem, zwłaszcza, że kont ich produkcyi wynosi zaledwie parę rubli, a jakością nie ustępują one wyrobom fabrycznym. Zdumiewającem jest również fakt, że mieszkający swojego czasu w sąsiednim powiatowym miasteczku zegarmistrz zbankrutował nie mogąc wytrzemać tej oryginalnej konkurencyi.



Co słychać w niemczech: Rower użyty jako środek transportowy.

Powstanie i rozwój koncernu wydawniczego we Lwowie

W ostatnich dniach społeczeństwo nasze żywo zainteresowało się istniejącą we Lwowie „Spółką Akcyjną Wydawniczą“, która obejmuje wydawnictwa; „Gazeta Lwowska“, „Gazeta Poranna“, „Gazeta Bankowa“, „Szczutek“ i „Sport“ a dalej „Dział wydawniczy książek“ „Dział Wydawnictw Ekonomicznych“ i „Drukarnię Polską“.



KAROL GRODKI
naczelny dyrektor „Spółki Akcyjnej Wydawniczej“ we Lwowie

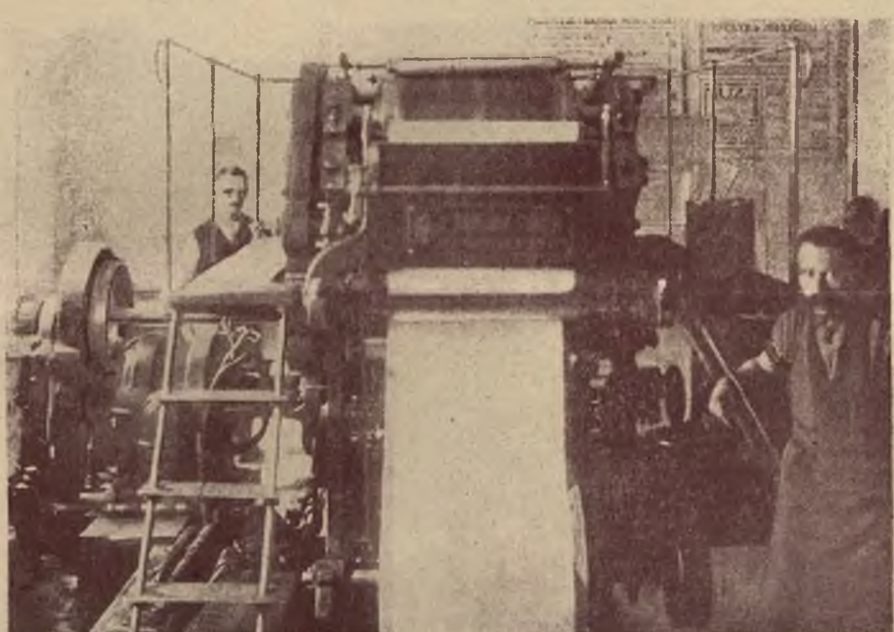
Na czele całego tego koncernu wydawniczego stoi sam inicyator tegoż dyr. Karol Grodki, człowiek młody, pełen energii, inicyatywy i pomysłów, dzięki któremu „Spółka Akcyjna Wydawnicza“ stanęła odrazu na wyżynie swego zadania. Z małego kapitału zakładowego, który w tym roku został znacznie podwyższony, w krótkim czasie, bo zaledwie w przeciągu dwóch lat ugruntowało się przedsiębiorstwo, jakiego podobnego w Polsce niema, na silnych podstawach i wysoce aktywne a to tylko dzięki niezmordowanej pracy dyr. Grodkiego.

Jak się dowiadujemy „Spółka Akcyjna Wydawnicza“ rozpoczęła we Lwowie budowę olbrzymiego, własnego gmachu na Chorążczyźnie, w którym znajdą wygodne pomieszczenie wszystkie jej wydawnictwa, drukarnia, introligatornia i cynkografia. Nadto w jesieni zrealizowany będzie projekt wydawania pisma codziennego w Warszawie pod tytułem „Echo Warszawskie“ do czego czynione są już przygotowania na terenie warszawskim, poczem w zimie „Spółka ma przystąpić do założenia pisma także w Krakowie.

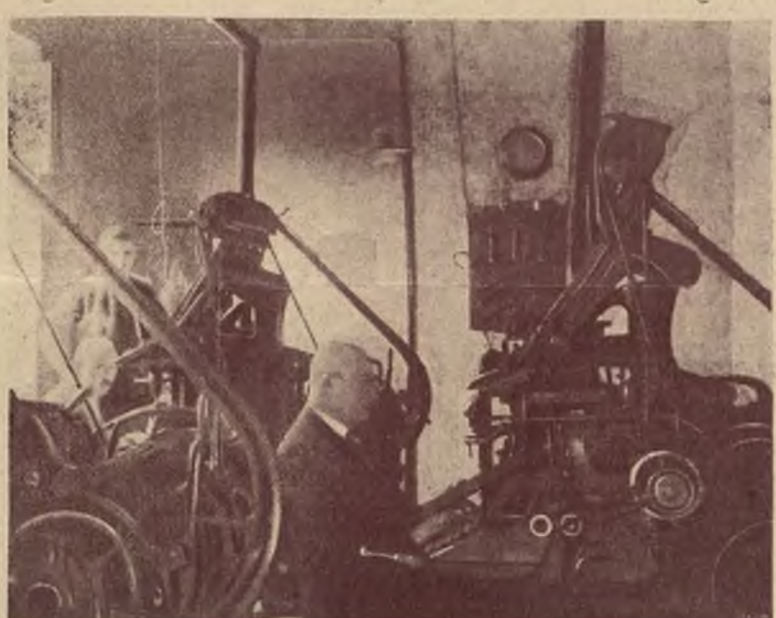
Personal „Spółki“ sięga dziś liczbę 200 osób, w tem prawie 50 zawodowych dziennikarzy, literatów i rysowników.



Dwie realności „Spółki Akcyjnej Wydawniczej“ we Lwowie, przy ul. Chorążczyzny i Ossolińskich, obecnie burzone, w miejsce których buduje się trzechpiętrowy gmach monumentalny.



Rotacyjna maszyna „Spółki Akcyjnej Wydawniczej“ we Lwowie



Fragment hali maszyn do składania („Linotype“) „Spółki Akcyjnej Wydawniczej we Lwowie.



Domorosły zegarmistrz: Zegarek wykonany przez rosyjskiego wieśniaka w całości z drzewa



Kobieta rektorem Uniwersytetu: Pani Kirssanowa rektor sowieckiego uniwersytetu.



Domorosły zegarmistrz: Precyzyjny mechanizm zegarka wykonanego z drzewa

Kobieta rektorem Uniwersytetu.

Nie byłoby w tem jeszcze nic zdumiewającego gdyby jakaś utalentowana, zaopatrzona w dyplomy i tytuły naukowe kobieta zdobyła stanowisko rektora wyższej szkoły, fakt jednak, że pani Kirssanowa ongiś posługaczka w angielskim pensjonacie, później roznosicielka dzienników, wreszcie płatnicza w restauracji w Petersburgu, zajmuje stanowisko rektora, zakrawa już na niesmaczny żart i trywialnej operetki. Tak jednak nie jest. Rząd Sowiecki w uznaniu „naukowych“ zasług pani Kirssanowa ozdobił jej skronie laurem akademickiem, a ramienia profesorską togą, poruczając jej kierownictwo Uniwersytetu i przewodnictwo Rady Naukowej,

Tak więc pani Kirssanowa zrobiła bajeczną karjerę, a przyznać jej trzeba, że niezwykłe koleje losu nie wytrąciły jej z równowagi, ale — owszem — nauczyły fatalizmu, gdyż nie kryje się z tem wcale, że może jeszcze wróci do dawnego zawodu.



Co słychać w Niemczech: Uliczny „pucobut“ pobiera 25000 Mk za swą parominutową pracę

Twórczość „Młodej Polski“.

W Warszawie powstaje pod powyższym tytułem kwartalne czasopismo, zupełnie nowego typu. Mianowicie: zadaniem pisma będzie wyszukiwanie młodych talentów wpośród najszerszych mas w dziedzinie sztuki, a w szczególności — beletrystyki, poezyi i muzyki — oraz udzielanie im głosu na swoich łamach. Co jednak najważniejsze — jednocześnie, w specyalnie prowadzonym dziale krytyki, omawiać będzie zamieszczone utwory i, jak redakcja zapewnia, nietylko krytykować będzie, ale również dawać pewne wskazania i wytyczne do dalszej pracy. Obsada działu krytycznego dobra, bo widzimy tam tak wielkie nazwiska, jak Żeromskiego, Tetmajera, Makuszyńskiego, Gorczyńkiego, Kiedrzyńskiego, Kossaka i t. d.

Jeżeli „Twórczość Mł. Pol.“ stanie na wysokości swego zadania, to naprawdę w wielkim stopniu przyczynić się może do wzbogacenia i unarodowienia polskiej myśli twórczej. Redakcję stanowią pp.: K. Gajewski (redaktor), J. Bzowski i Z. Brühl (Komitet)

Zaliczka na prenumeratę wynosi 15.000 mkp., które należy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 7.062. Adres Redakcji i Admistracji: Warszawa, Podwale 4.

Nr. 1 „Twórczości Mł. Pol.“ ukaże się w początku września b. r.

Burżuazyjna uczta sowieckich dygnitarzy.

Cziczerin, Krasin, Litwinoff, Kamieniew, Radek i w. i. dygnitarzy sowieckiej dyplomacyi umią widocznie pogodzić światoburcze ideały komunistycznej doktryny, i głoszone na metingach zasady separacyi od „zgniłego“, „sparszywiałego“, „syfilistycznego“ Zachodu — z serdeczną przyjaźnią i zażyłością z reprezentantami europejskiego i amerykańskiego kapitału, o pozyskanie którego od szeregu miesięcy czynią coraz to gorętsze zabiegi.

Illustracya nasza przedstawia właśnie taką przyjacielską ucztę, przy której reprezentanci Sowietów wznoszą toasty na cześć europejskich... kapitalistów.



Burżuazyjna uczta sowieckich dygnitarzy: Pożegnanie amerykańskiej misyi w Moskwie. 1) Cziczerin, 2) Maskell. 3) Kamieniew. 4) Onima. 5) Krasin. 6) Litwinoff.

Krajowy Zakład dla przemysłu fabrycznego „ROLINDUSTRIA“ S. A.

LWÓW, FREDRY 9.

Wśród firm, wystawiających w Pawilonie Ziemskiego Banku Kredytowego na III. Targach Wschodnich, największą powierzchnię, wynoszącą 70 m², zajmą eksponaty Krajowego Zakładu dla przemysłu fabrycznego „Rolindustria“ S. A.

Firma ta zajmuje się budową młynów i zakładów o sile wodnej, wystawia wzorowe typy maszyn młyńskich i to zarówno własne fabrykaty, jak i fabrykaty przodującej w przemyśle młynarskim firmy Bracia Seck w Dreźnie, którą „Rolindustria“ w Polsce zastępuje. Ponadto będą wystawione sztuczne i naturalne francuskie kamienie młyńskie.

Firma powstała w r. 1916, jako spółka z ogr. odpow. i przemieniła się w r. 1921 na Spółkę Akcyjną, rozpoczynając równocześnie budowę własnej fabryki maszyn młyńskich, opartej o własny tartak na Lewandówce pod Lwowem. Budowę wykończono w sierpniu 1922 r., a budynki i hale fabryczne zaopatrzone w najnowsze urządzenia, zajmują obecnie 1500 m² zabudowanej powierzchni. Ponadto fabryka ma własne tory przemysłowe i własną drogę dojazdową.

Od roku fabryka produkuje wszystkie prostsze typy maszyn młyńskich, a wyroby jej zyskują tak szybkie rozpowszechnienie, że w najbliższym czasie nastąpi dalsza rozbudowa fabryki, która wedle przewidywań zajmie z czasem cały, stojący do dyspozycyi 5-cio morgowy obszar gruntu.

Poza budową młynów zajmuje się „Rolindustria“ budową zakładów o sile wodnej, w którym to dziale oparta jest o światowej sławy fabryki turbin wodnych J. M. Voith w St. Pölten i Heidenheim, których turbiny poruszają największe zakłady wodno-elektryczne starego i nowego świata.

„Rolindustria“ pos ada również zastępstwo fabryk lokomobil firmy R. Wolf, Magdeburg Buckau.

Zarząd Spółki stanowią Dyrektorowie Herman Felsztyn i Władysław Leonhard, zaś na czele Rady Nadzorczej stoją: prof. Politechniki Dr. Stanisław Anczyc jako prezes, senator Dr. Ernest Adam i prezydent m. Lwowa Józef Neuman, jako wiceprezesi.

Do P. T. Fotografów!

P. T. Fotografów, tak zawodowych jak amatorów, upraszamy uprzejmie o nadsyłanie nam robionych przez się zdjęć ciekawszych wypadków mogących zainteresować ogół Czytelników, celem reprodukowania ich w naszem piśmie. Do każdego zdjęcia należy dołączyć notatkę, zawierającą treściwie zebrane szczegóły, ewentualnie wskazać numer któregoś z pism codziennych, gdzie znajdowała się już odpowiednia wzmianka.

Nadają się do tego w szczególności obchody narodowe, towarzyskie, rocznice, zgony wybitnych osobistości i td., przedewszystkiem zaś zdjęcia, odnoszące się do senzacyjnych wypadków dnia, zaszłych w miejscu lub okolicy. Pospiech w nadsyłaniu fotografii (nie naklejanych na karton) jest wskazany.

Za nadesłane nam zdjęcia, o ile nadadzą się do umieszczenia w naszem piśmie, wypłacać będziemy ustalone za wzajemnem porozumieniem honoraryum, jakoteż na żądanie zamieszczać pod ryciną nazwisko lub firmę wykonawcy zdjęcia.

Przesyłki upraszamy adresować: *Redakcya „Nowości Illustrowanych“, Kraków XV., ul. Kazimierzai Wielkiego l. 95.*

Dwudziestolecie „Nowości Ilustrowanych“.

Retroperspektywny rzut oka.

Dwadzieścia lat temu. Kraj nasz, ówczesna jeszcze „Galicja“ zalany był powodzią niemieckich ilustracji, począwszy od prawdziwie artystycznej Leipziger Zeitung skończywszy na senzacyjno aktualnych miernotach jak „Interesantes Blates“ „Viener Bilder“ i stojący już zupełnie po za krytyką „Erzähler“.

Wszystkie te fabrykaty wiedeńskiej prowenjencji pasożytowały na wdzięcznym gruncie byłej Galicji z oczywistą a niezmierną szkodą polskiego dziennikarstwa,

Nie było tak małego miasteczka, ba osady nawet, nie było tak nędnej kawiarenki czy knajpy gdzieby na stoliku nie znalazło się obok wiedeńskiego „Extrablatu“ i klasycznych „Fliegende Blätter“ także i jeden z owych tygodniowych ilustracji.

Było to zło, jak powiadamy krzywda społeczna i zakrawające poprostu na ironję karmienie śmiertelnych wrogów naszych Wiednia naszemi pieniądzmi.

Rzecz dziwna, że stan ten anormalny, potworny poprostu trwał całe dziesiątki lat i nikt się nie znalazł z wielkich nakładców, znanych firm księgarskich by, krzyczącej tej anomalji, raz kres położyć a położyć jej było można tylko w jeden sposób: powołując do życia, polskie tego rodzaju wydawnictwo mogące podjąć ciężką walkę z publicystycznymi chwastami wiedeńskiemi.

Ciężkiej tej walki podjął się młody wówczas i dzielny publicysta ś. p. *Stanisław Rawicz Lipiński.*



Ś. p. Stanisław Rawicz Lipiński, założyciel „Nowości Illustrowanych“

Ze skromnych początków, jak rzeka u źródła, przybierały „Nowości Illustrowane“ na sile, rozpędzie i bystrości.



Widok ogólny zakładów wydawniczych „Nowości Illustrowanych“

Pierwsza ówczesna Redakcya „Nowości Illustrowanych“ składała się prócz szefa, ś. p. *Stanisława Rawicz Lipińskiego,* ze zdolnych dziennikarzy, panów: *Włodzimierza Zenowicza, Trandy, Trepki, Kazimierza Królickiego, śp. Adolfa Kiczmana i Konstantego Krumłowskiego.* Illustratorem pierwszym był ś. p. *Józef Kruszewski,* znany chlubnie artysta malarz i rysownik. „Nowości Illustrowane“ szły jak awangarda illustrowanego słowa polskiego z Krakowa, promieniując na całą Polskę, na wszystkie zabory, a nawet do Ameryki.

Młoda Redakcya z pełnym inicyatywy i zapału szefem swoim, pracowała z wielką intenzywnością i produkcyjnością, to też niedługo trzeba było czekać na wspaniałe owoce tych publistyczno-obywatelskich usiłowań.

Tygodnik nasz w niespełna dwa lata wyrugował kompletnie wiedeńską ilustrowaną tandetę w całej Galicyi, a nawet przeprowadził skuteczną walkę na terenach Śląska.

W dwa lata, jak powiadamy, nie ujrzał nikt w żadnym lokalu publicznym żadnego z niemieckich „blattów“, natomiast „Nowości Illustrowane“ były czytane i formalnie rozrywane przez publiczność.

Redakcję zmieniało się, ś. p. *Stanisław Lipiński* dobierał i harmonizował skład wydawnictwa, które wreszcie skrystalizowało się w najświetniejszym komplecie. Kolejno w redakcyi pracowali najwybitniejsi publicyści, jako to, prócz wspomnianych powyżej ś. p. *Lipińskiego, oraz W. Zenowicza, Trandy, Trepki, Królickiego, K. Krumłowskiego, śp. Kiczmana, śp. Kruszewskiego, S. Chmurkowskiego, J. Bartoszewicza i W. Korolewicza* w dziale powieściowym widzieliśmy tak świetne nazwiska, jak: *Artur Gruszecki, Gabryela Zapolska, W. Gąsiorowski, W. Sarnecki, p. Callier, Segeny, Migowa i Lasoń.*

Nie podobna się nawet dziwić powodzeniu „Nowości Illustrowanych“. Spełniały one sumiennie i gorliwie swe zadanie i stworzyły doskonały typ informacyjno - illustrowanego tygodnika, powiedzmy trafniej, illustrowanej kroniki wszechświatowej, z szczególniejszem uwzględnieniem spraw Polski. Wydawnictwo tygodnika z dumą może spoglądać na swoją dwudziestoletnią, chlubną przeszłość. Przetrwało ono złe i dobre losy Ojczyzny; powstałe już prawie pod koniec niewoli polskiej, przeżyło wielką wojnę światową doczekało się upadku wszystkich trzech mocarstw zaborczych, patrzyło na wskrzeszenie polski, powstanie Legionów i wojska polskiego. Przez cały ten długi okres czasu „Nowości Illustrowane“ nie wstrzymały swego wydawnictwa ani na chwilę, nie uroniły ani jednego numeru z całego dwudziestoletniego kompletu.

Dzisiaj stanąwszy na silnych finansowych podstawach reprezentują jedyną w swoim rodzaju publikację ilustrowaną.

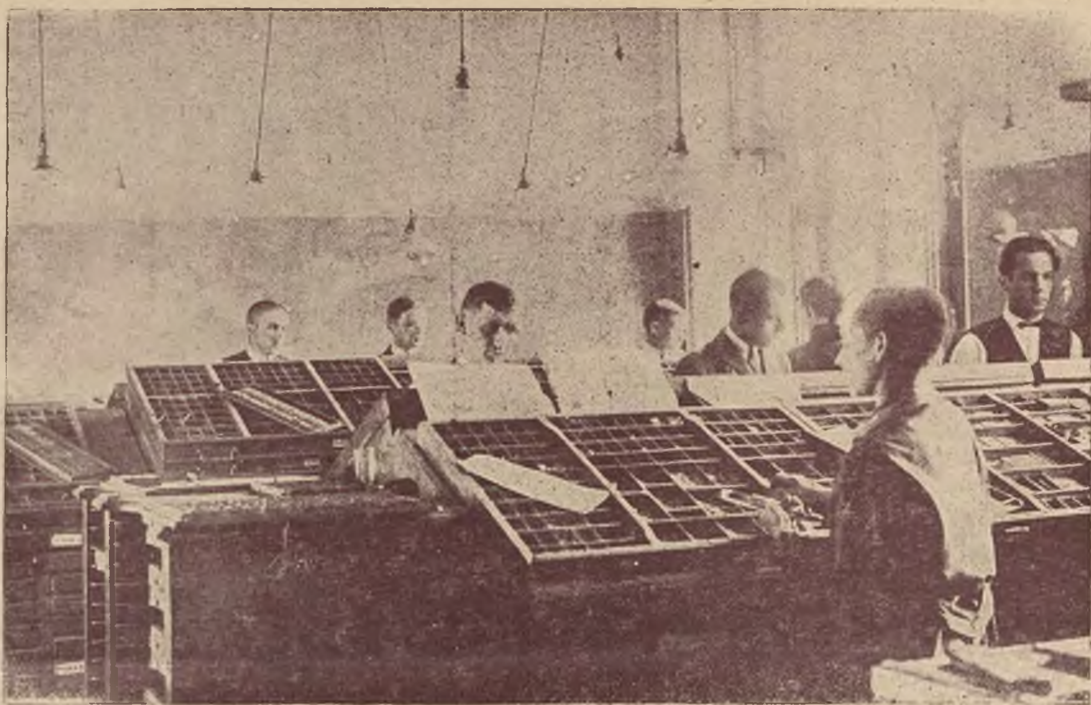
Zakłady Nowości Ilustrowanych mieszczą się w Krakowie dzielnica XV. ul. Kazimierza W. 95 we własnym domu zajętym kompletnie przez rozmaite działy techniczne, administracyjne i redakcyjne wydawnictwa.

Zakład pomyślany i urządzony na sposób amerykański składa się prócz redakcji i administracji z własnej drukarni, kliszarni, introligatorni, składu klisz i papieru.

W redakcji zajętych jest pięciu redaktorów, w administracji dziesięciu współpracowników, reszta działu zatrudnia 40 pracowników.



Personal ekspedycyi „Nowości Illustrowanych“, przy pracy.



Zecernia „Nowości Illustrowanych

Naczelne kierownictwo wydawnictwa spoczywa w ręku syna ś. p. Stanisława Lipińskiego, Założyciela Nowości Ilustrowanych: p. Czesława Lipińskiego, który jako dziedzic nie tylko majątku ale i wyjątkowych zdolności ś. p. Ojca swego, prowadzi wydawnictwo po linji wielkich współczesnych wymagań stawianym tego rodzaju publikacjom.

* * *

Chwila obecna — dzień dzisiejszy — odrodzenie się państwowości polskiej, stawia nas przed nowemi zadaniami.

Trzeba myślą i słowem, rękoma i mózgiem, ostatecznym wysiłkiem energii i woli — bez uprzedzeń i bez zniechęcania się, stanąć do tego wielkiego warsztatu pracy, jak m stać się powinna — stać się musi — nasza odrodzona Ojczyzna, jeżeli w rzędzie państw będzie chciała zająć należne jej mocarstwowe stanowisko! A ta praca do zrobienia jest wszędzie!

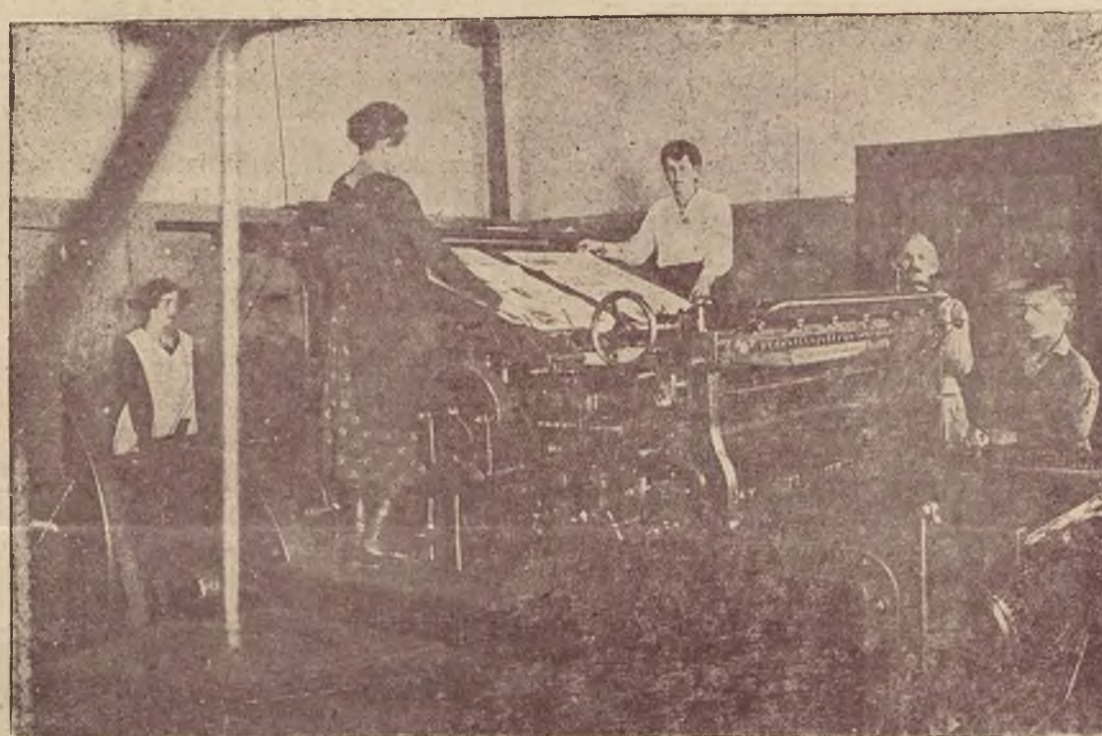
I my — w naszym skromnym zakresie, nie chcemy zostać za innemi w tyle! W pełnem zrozumieniu ciążących na nas obowiązków, położymy w piśmie naszem szczególny nacisk na aktualne sprawy państwowe — w miarę możności urządzali będziemy ankiety w sprawach skarbowych, gospodarczych, artystycznych wreszcie — w których wypowiedzą się najwybitniejsi polscy fachowcy z odnośnej dziedziny.

Redakcja nasza już obecnie przygotowuje materyały do mających się ukazać w najbliższym czasie specyalnych numerów naszego pisma, poświęconych: przemysłowi krakowskiemu, organizacyi wojska (ze szczególnem uwzględnieniem lotnictwa, walki gazowej, obrony przeciw-gazowej, marynarki i t. p.), rozwojowi szkolnictwa powszechnego, średniego i wyższego, stosunkom narodowościowym i wyznaniowym Rzplitej, teatrowi, malarstwu, rzeźbie (z uwzględnieniem najnowszych artystycznych kierunków, tak w kraju, jak i zagranicą), przemysłowi artystycznemu i w. innym.

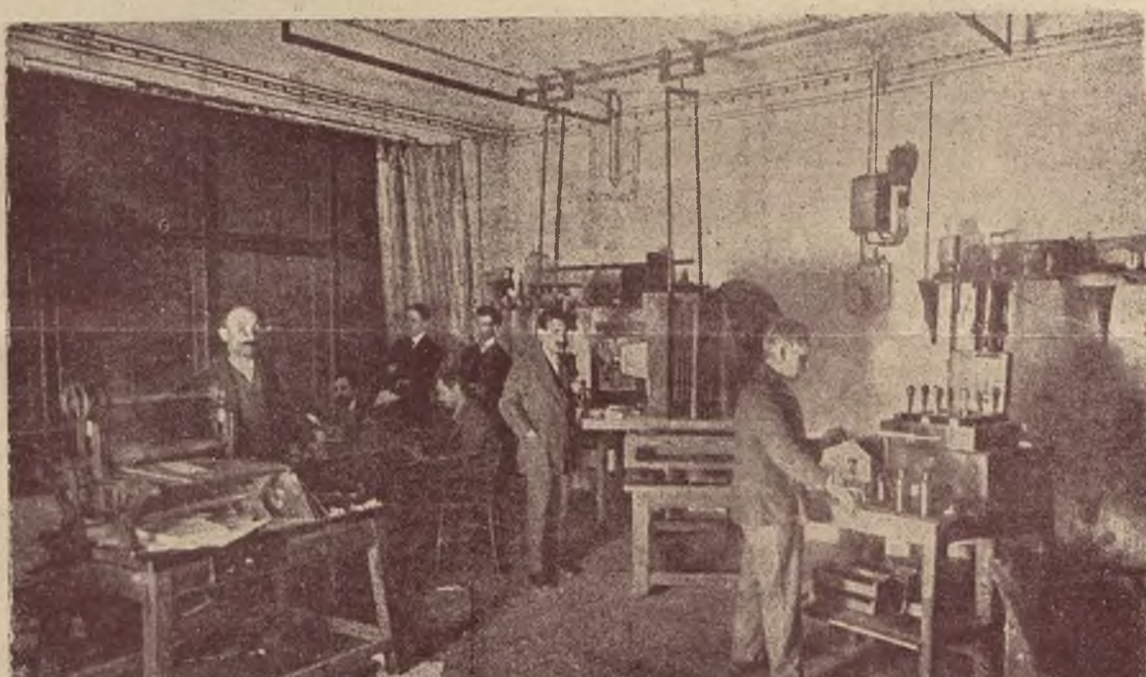
Do współpracy zaprosiliśmy szereg wybitnych osobistości, a toczone obecnie dalsze pertraktacye, zapewnią nam współudział najwybitniejszych jednostek polskiego społeczeństwa.

Tak więc, rok dwudziesty naszego istnienia, rok ten nasz jubileuszowy, stanie się dla nas niejako rokiem wstępnym nowego okresu naszego rozwoiu, który w zupełności zadowoli dotychczasowych naszych czytelników i sympatyków, a zapewne zjedna nam i wszystkich obojętnych do tej pory.

Ponieważ rózwój dzisiejszej techniki drukarskiej wymaga zastosowania całego szeregu urządzeń technicznych najnowszych systemów, wydawnictwo nasze zaopatrzyło się w oryginalną *maszyną ilustracyjno-rotacyjną (tiefdruk)*, oraz *w drukarskie maszynki do składania (linotyp)*, które, po przeprowadzeniu niezbędnych inwestycyi (przebudowa hali maszyn — rozszerzenie lokalu drukarni) umożliwią nam *w skróconym* czasie pracy, wydanie egzemplarza ilustrowanego pisma, o *32 stronach* artystycznego druku! Mając na względzie ogromnie wygórowaną cenę *książki* zapełnimy naszą wkładkę powieściową, doborowemi nowościami literackiemi, bądź to oryginalnemi, bądź to we wzorowych przekładach, które dostarczą czytelnikowi pierwszorzędnej strawy duchowej, *zaoszczędzając mu równocześnie wydatków*, na nie dla każdego dzisiaj dostępne, zakupno ksiażek. Rozumiejąc wartość — bezcenność wprost, zdrowego, szczerego, niewymuszonego śmiechu, *wprowadzimy stały dział satyryczny*, prócz tego zaś przyniosą nasze najbliższe numery szereg *karykatur* głośnych polskich polityków, publicystów, artystów i t. p.



Jedna z kompletu maszyn illustracyjnych „Nowości Illustrowanych"



Za ład cynkograficzny i fotograficzny „Nowości Illustrowanych"

Numer niniejszy zredagowany przez redaktora *Wiesława Wohnouta*, wykonany został we własnych Zakładach, zostających pod kierownictwem dyr. L. GRONUSIA.

Najprzedniejsze likiery!

ERVEN LUCAS

BOLS

AMSTERDAM-KLASNO

ANNO 1575

Najprzedniejsze likiery!

Zakład techniczno-dentystyczny
N. KLEINBERGERA
Kraków, Szewska 27 I. p. (narożnik plant)
otwarty od godz. 9—1 i od 3—6.

„ANTONINA"
PRACOWNIA KAPELUSZY DAMSKICH
W KRAKOWIE, UL. FLORJAŃSKA L. 13, I. P.
(W PODWORCU)
poleca kapelusze damskie i oryginalne mode'e w wielkim wyborze, oraz przyjmuje wszelkie roboty w zakres modniarstwa wchodzące
po nader przystępnych cenach.

POWSZECHNIE ZNANY
POPULARNY
ALBUM MOD **„FAWORYT"**
do którego dostarczam również sławne kroje, pojawił się poraz pierwszy w języku polskim i francuskim, na sezon jesienny i zimowy 1923/24
M. LANDAU, Kraków, Krzyża l. 5.
Inne żurnale również w wielkim wyborzn na składzie. — Przy zapytaniach prosimy załączyć znaczek pocztowy na odpowiedź.

Materyały wełniane!
na suknie i kostyumy damskie
na ubrania męskie
płaszcze i raglany.
Markizety, batysty, woale, perkale, zefiry i szyfony
wszystko w wielkim wyborze
i po cenach konkurencyjnych
poleca
KAROL JAROSZ
Kraków, Floryańska 35 (róg ul. św. Marka).

Poszukuje towarzyszki
Przystojny mężczyzna lat 29, fachowiec urodzony w Galicyi, przebywający 13 lat w Stanach Zjednoczonych, poszukuje przystojnej, inteligentnej panienki od lat 18 do 24, pochodzenia z porządnej familii, a któraby chciała zamieszkać na stale w Ameryce. Koszta podróży opłacam. Fotografię proszę nadesłać na adres:
M. SMOLEN
996-EAST-WILLIS STR., DETROIT. MICH. — U. S. AMERIKA.

FIRANKI, PORTJERY I KAPY NA ŁÓŻKA
poleca w wielkim wyborze i po cenach bardzo przystępnych firma
KAROL JAROSZ
Kraków, Floryańska 35.

NAJSTARSZY I NAJWIĘKSZY SKŁAD FORTEPIANÓW
Z. RABA nast.
ROK ZAŁOŻENIA 1880
Kraków, ulica św. Anny l. 3.
Poleca pierwszorzędne instrumenta po fabrycznych cenach. — Także instrumenta używane.

Dr. Witold Lipiński
ordynuje w chorobach
-- skórnych --
i wenerycznych
Aleja Mickiewicza L. 14.
od godz. 2—5 popoł.

Księga pamiątkowa wielkiej wojny
Jest do nabycia w Admin. „Nowości Illustr.".

Stanisław Hachaj
ul. św. Tomasza l. 9.
Magazyn i pracownia obuwia damskiego, męskiego i dziecięcego.
Najnowsze fasony angielskie, francuskie, warszawskie, stale na składzie w wielkim wyborze

---

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Wacław Grabiański
Niedyskrecje księżyca
(humoreski)
Strażniczki cnoty. — Fuszer. — Inny departament. — Tajemnica letniej nocy. — Przygoda samobójcy.
Cena zasadnicza 0.50.
Tegoż autora:
Wojenny balonik 1.— Przesilenie 1.—
Rymy i proza 1.50 Piekło 2.50 Dwie nowele 0.50
Mnożnik ustalony — przez Związek księgarzy-wydawców w Warszawie
Gebethner i Wolff, Kraków.

„NOWOŚCI ILLUSTROWANE" są najtańszem pismem illustrowanem w Polsce. Treść doborowa.

Właściciele i wydawcy: Spadkobiercy St. Lipińskiego. Odpow. redaktor: Dr. Witold Lipiński — Klisze własnego zakładu. Druk. D. E. Friedlein